

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na ćwierć roku bez odnośnienia.
 12.00 " z odnośnieniem do domu
 8.70 " na miesiąc bez odnośnienia
 4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
 REKLAMY: 3.25 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA:
 75 fenigów za wiersz petytowy.

Demonstracje i zaburzenia na G.-Śląsku

Wczorajszego dnia odbyły się w różnych miejscach, szczególnie w obwodzie przemysłowym, demonstracje niemieckie, protestujące przeciwko transportowi wojska oraz materiału wojennego dla Polski. Od południa zastrejkowali pracownicy w różnych zakładach przemysłowych na dłuższy lub krótszy czas. Nie było światła, prądu elektrycznego, wody. Telefony i tramwaje stały. W obwodzie przemysłowym ustał ten strejk przeważnie około godziny 7 wieczorem. Sklepy, restauracje i szynki były przez cały dzień zamknięte.

Bytom, 18. sierpnia. Demonstracja protestujących przeciwko transportowi wojskowym odbyła się spokojnie. Przyjęto rezolucję przeciwko powiększeniu załogi koalicyjnej, przeciw transportowi wojennym a za neutralnością Górnego Śląska.

Katowice. Już przed południem zebrały się liczne tłumy przed domem komisji koalicyjnej. Deputacja udała się do pułkownika francuskiego Blancharda, domagając się rozbrojenia załogi francuskiej. Żądanie to komendant odrzucił.

Po południu odbyło się zebranie na placu Fryderykowskim, które przyjęło taką samą rezolucję, jak w Bytomiu.

Wieczorem przyszło go zaburzeń, w których wojsko francuskie dało ognia. Jest 3 zabitych i 15 rannych. Niepokój trwał aż po północy.

„Morgenpost“ donosi, że znany lekarz, dr. Mielęcki, miał zostać przez tłumy zabity.

Gliwice. I tu odbyło się publiczne zebranie protestujące. Spokój nie został naruszony.

Zabrze. Demonstracja odbyła się spokojnie. Adwokata Kobylińskiego poturbowano na ulicy.

Tarn. Góry. Około godz. 5 po południu zaprzestano we wszystkich zakładach pracy, poczem odbyło się zebranie protestujące. Uchwałę tegoż doręczono angielskiemu kontrolerowi powiatowemu. Spokój i porządek zachowano.

Rybnik. Na zebraniu demonstracyjnym w oberży Zörnerna przyszło do tumultu i strzelania. Polak Buday otrzymał postrzał w brzuch. Cztery osoby zostały zranione, między niemi dr. Rożański. Jedną osobę zabito.

Opole. I tu były demonstracje, lecz pokój nie został zakłócony. Strejk pracowników poczty, gazowni, elektrowni trwał do północy.

W obronie niepodległości Polski.

London, 16. sierpnia. Minister Bonar Law oświadczył w parlamencie, że gdyby warunki bolszewickie dla Polski okazały się nieszczerze, albo gdyby niepodległość Polski ograniczały, natenczas rząd musiałby bronić Polski. Atoli w tej chwili nie ma powodu się obawiać, ażeby do tego dojść miało.

Port w Kwidzynie dla Polski.

Berlin, 17. sierpnia. Rząd niemiecki otrzymał notę z konferencji ambasadorów w sprawie granic Prus Wschodnich i Zachodnich. Tekst noty tej orzeka, że pas nad Wisłą wraz z portem w Kwidzynie i 4-ma miejscowościami przypada Polsce, pomimo przedstawień niemieckich.

Przejęcie pasa nad Wisłą przez Polskę.

Kwidzyn, 17. sierpnia. Wczoraj przed południem polscy żandarmi przejęli pas nad Wisłą, przyznany Polsce przez radę ambasadorów. Ponieważ obawiano się rozruchów, przeto zarządzono środki ostrożności, lecz noc przeszła spokojnie. Wielu mieszkańców niemieckich z miejscowości, położonych na o-wym pasie, opuściło go z rodzinami i dobytkiem.

Neutralność Węgier.

Budapeszt, 17. sierpnia. Wobec pogłoski, jakoby Węgry chciały pospieszyć Polsce na pomoc, rząd węgierski oświadcza, że wiadomość ta jest nieprawdziwą. Węgry nie wezmą udziału w żadnej akcji wojskowej lub dyplomatycznej, któraby nie tyczyła się bezpośrednio spraw węgierskich.

Neutralność Niemiec.

Berlin, 17. sierpnia. Dziś zebrał się wydział parlamentu dla spraw zagranicznych, aby razem z ministerstwem spraw zagranicznych omówić sprawę polską i rosyjską. Biuro urzędowe donosi, że zgodzono się jednomyślnie na to, ażeby trzymać się i uadał dotychczasowej polityki neutralności wobec zatargu polsko-rosyjskiego.

Konferencja biskupów niemieckich.

Fulda, 17. sierpnia. Dziś rano zebrała się tutaj konferencja biskupów republiki niemieckiej pod przewodnictwem ks. kardynała Bertrama.

Misja pusta Polskiego w Stanach Zjednoczonych.

London. Według relacji z Waszyngtonu, poseł polski w Ameryce otrzyma polecenie udania się do Polski. Będzie mu towarzyszył Warren Robbins, fachowiec dla spraw wschodnich, który obejmie stanowisko radcy legacyjnego.

W Polonii amerykańskiej.

Nowy Jork. Polacy amerykańscy zwołują zebrania w 100 miastach Stanów Zjednoczonych, celem wydelegowania deputacji do prezydenta Wilsona, w sprawie pomocy dla Polski.

Agencja konsularna w Boguminie.

Warszawa. Ministerstwo spraw zagranicznych zamierza utworzyć tymczasową agenturę konsularną w Boguminie. Na stanowisko agenta konsularnego przeznaczyło ministerstwo p. Jerzego Lechowskiego. Później ma być utworzony konsulat polski w Morawskiej Ostrawie.

Bolszewicy w Podkaminie.

Brody. Z Podkaminia pod Brodami donoszą, że bolszewicy zrabowali doszczętnie klasztor w Podkaminie. Ze zrabowanych ornatów kościelnych bolszewicy pociągali czapki. Przed wkroczeniem bolszewików do Podkaminia przyjął w klasztorze obowiązki służącego major wojsk bolszewickich.

Ministrowie ochotnicy.

Warszawa. Byli ministrowie Patek i Tołłoczko wstąpili jako ochotnicy do armii.

Kartki na kartofle zniesione w Niemczech.

Berlin, 17. sierpnia. Wydział gospodarczy parlamentu niemieckiego przyjął 16 głosami przeciwko 12 rozporządzenie, na mocy którego gospodarka przymusowa kartofli od 15 września zostanie w Niemczech zniesiona.

Z położenia na froncie.

Dalsze sukcesy kontrofensywy polskiej.

Warszawa. Komunikat sztabu generalnego z dnia 17. sierpnia 1920: Front północny. Czołowe oddziały nieprzyjacielskie, przeznaczone przez dowództwo sowieckie do storsowania Wisły, napotkały na zdecydowany opór załogi Włodawki, która wszystkie ataki odparła. Widząc bezskuteczność swoich wysiłków, nieprzyjaciel bombardował miasto. Szereg budynków, w tej liczbie katedra i pałac biskupi, mocno ucierpiały.

Korzystając ze słabej obsady Pomorza, czołowe oddziały bolszewickie dotarły do Lidzbarka i Działdowa, natrafiając wszędzie na żywy współdział ze strony ludności niemieckiej.

Kontrakcja, prowadzona w rejonie Modlina przez generała Sikorskiego, napotyka na zacięty opór przeciwnika. Stwierdzono, że masy piechoty bolszewickiej zmuszane są do walki przez komunistów, stosujących system bezwzględnej terroru. Niemniej jednak akcja nasza rozwija się pomyślnie. Dnia 17. b. m. zdobyto Serock. Zdobytych ostatnich dni sięga cyfry 2000 jeńców, kilkadziesiąt karabinów maszynowych oraz duże ilości taborów.

Na pozycjach obronnych stolicy ataki nieprzyjacielskie w dalszym ciągu pozostały bez skutku. W walkach dnia 16. b. m. oddziały dywizji litewsko-białoruskiej rozbiły pod Radzyminem 185. i 186. pułk sowiecki, biorąc 7 karabinów maszynowych, 3 jaszczyki z amunicją oraz jeńców. Oddziały 10. dywizji zdobyły 4 dział, 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość jeńców.

W związku z ofensywą armii środkowego frontu, prawe skrzydło przyczółka warszawskiego przeszło 17. b. m. do akcji zaczepnej. Czołowy atak przy użyciu tanków doprowadził około południa do zajęcia miasteczka Dębe Wielkie. Oddziały nasze posuwają się dalej na Nowomińsk.

Front środkowy. Na całym froncie od Wisły do Bugu oddziały nasze z nadzwyczajnym impetem i brawurą posuwają się naprzód, pędząc przed sobą nieprzyjaciela, uciekającego w zupełnym nieładzie i popłochu. Dywizja generała Konarzewskiego, której czołowe oddziały docierają do Nowomińska, rozbiła całkowicie 171. brygadę sowiecką oraz części 8. dywizji sowieckiej, zdobywając podług dotychczasowych danych 7 dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, znaczne zapasy amunicji oraz parę set wozów. Wzięto około 1000 jeńców.

Dzielne oddziały podhalańskie w południe 17. bm. opanowały Łukow. Nieprzyjaciel wycofuje się szybko w kierunku na Ciechomin, pozostawiając w naszym ręku bogate trojea. Lotnicy nasi stwierdzili wszędzie przyspieszony odwrotowy ruch licznych taborów nieprzyjacielskich.

Na południowym odcinku frontu środkowego grupa generała Rydza-Smigłego zadała zupełną klęskę 58-ej dywizji nieprzyjacielskiej. Dzięki szybkiemu dotarciu naszych wojsk do linii Bugu i mocnym obsadzeniu Włodawy i Hańska dywizja ta została pozbawiona drogi odwrotu, uchodząc w panicznym popłochu. Oddziały bolszewickie wpadały na poszczególne oddziały 3 dywizji legionowej, natrafiając wszędzie, nie wyłączając oddziałów taborowych, na zdecydowany opór. Po długich walkach nieprzyjaciel został zupełnie rozbrojony. Zdobytych wynosi 25 karabinów maszynowych, przeszło 700 jeńców, w tej liczbie dowódca brygady i pułku, wiele wozów, koni i amunicji. Wśród paru set trupów, pozostałych na poboju, odnaleziono zwłoki dowódcy 2. brygady sowieckiej oraz komisarza dywizji. Zupełnemu rozbięciu uległa również brygada bolszewicka, walcząca w rejonie Puhaczowa i Cycowa.

Front południowy. Między Bugiem a Lwowem walki z przednimi oddziałami pierwszej dywizji. Dowództwo frontu z uznaniem podkreśla intensywną i owocną pracę ostatnich dni tak bojowych jak i wywiadowczych eskadr 3. dywizji lotniczego pod dowództwem majora Faunt-Le-Roya.

Neutralność Rumunii.

W ciągu niedługiego bardzo przeciągu czasu mamy do zanotowania trzecie z rzędu oświadczenie neutralności w wojnie polsko-bolszewickiej. Po deklaracji Niemiec i Czech przyszło z kolei oświadczenie neutralności ze strony Rumunii. O ile co do pierwszych, przeciwników koalicji, nie było żadnych złudzeń, o ile postępowanie drugich wobec Polski nie zapowiadało z góry nic innego, o tyle postąpienie Rumunii było pewną niespodzianką dla znacznego odłamu opinii polskiej. Od chwili zwycięstwa koalicji z różnych stron, z zewnątrz i z wewnątrz, szerzono bowiem wśród tej opinii przekonanie, że wśród sąsiadów swoich ma Polska od chwili pogromu Niemiec jedynie dwu sprzymierzeńców, t. j. Czechy i Rumunię. Co do Czech sytuacja bardzo szybko się wyjaśniła; co do Rumunii opinia utrwalana od czasu do czasu formalnymi oświadczeniami, utrzymywała się z powodzeniem. Na konto dobrej przyszłości związku polsko-rumuńskiego zapisywano w pierwszym rzędzie sprawę wschodniej Galicji, gdzie konieczność utrzymania bezpośredniego związku między Polską a koalicyjną Rumunią wysuwana była jako główny argument za pozostawieniem Galicji w rękach polskich. Argumentowano dalej, że przez Rumunię zyskamy dostęp do morza Czarnego; dawano do zrozumienia, że w walce z bolszewizmem siły rumuńskie znajdą się po naszej stronie.

Rzeczywistość nie zupełnie odpowiedziała tym nadziejom. Jak dotychczas, porty rumuńskie w niczem nie przyczyniły się do osłabienia tej faktycznej blokady, jaką kilkakrotnie w ciągu ubiegłych dwóch lat stosowano do Polski. W wojnie naszej z bolszewikami Rumunia stanęła na uboczu i nie wzięła nie tylko udziału w wojnie, ale i nie zdecydowała się na wspólne z Polską postępowanie przy rokowaniach z sowiektami. Rumunia zachowywała milczenie, gdy wojska polskie, walczące na Podolu i Ukrainie, osłaniały faktycznie i Rumunię przed zbliżeniem się bolszewików. Kiedy odwróciła się karta i wojska sowieckie zbliżyły się do Prutu, Rumunia, która niedawno ofiarowała koalicji swą pomoc wojskową w Azji mniejszej przeciw Turkom, zamiast armii wysłała pod adresem sowiektów deklarację neutralności, która między innymi ma je ubezpieczać przed przemarszem posiłków węgierskich do Polski przez terytorium rumuńskie.

Wśród opinii polskiej budzi się uczucie zawodu. Dodać trzeba: zawodu przygotowanego przez nas samych, przedewszystkiem zaś przez tych, którzy z Paryża i Warszawy pasowali Rumunię na pewnego sprzymierzeńca Polski. Robiono to z tak powszechną w Polsce lekkomyślnością podawania państwom obcym interesów i chęci, które byłyby może dla nas bardzo pożądanym, bo paraliżują one tak czy owak nieprzyjemne dla niej sąsiedztwo kolosa rosyjskiego. Od tego jednakże do wzięcia udziału w walce z tym kolosem jeszcze daleko. Przedewszystkiem Rumunia nie ma dziś nic do żądania od Rosji. Apetyty jej w tym kierunku zostały nasycone przez zajęcie Besarabii, na rezygnację której bolszewicy, mimo braku formalnego aktu, od dawna wyrazili zgodę. Wątpliwem jest zaś, czy zgodę tę wyraziłby równie chętnie jakiś inny, nie bolszewicki rząd. Wiadomo, że w programie Denikina figurowało wyraźnie odebranie Besarabii — i o tem dobrze pamięta Rumunia. Póki zatem bolszewicy sami Rumunii nie napadną, ona przeciw nim się nie ruszy. Czy jest to polityka przewidująca, to rzecz inna, lecz

na razie Rumunia trzymać się jej będzie także ze względu na swe wewnętrzne stosunki. Nie są one bardzo proste. Reforma rolna podminowała w Rumunii równowagę społeczną, zwłaszcza w Besarabii; rząd przez zatarg z bolszewikami nie chce u siebie wywoływać wilka z lasu. Obawia się wreszcie Rumunia Węgier i Bułgarii; chce na wszelki wypadek mieć armię niezangażowaną. I dla tych wszystkich powodów ogłasza neutralność.

Nie czas na zarzuty. Z wieści, jakie dochodzą, wiadać, że przedstawiciel Polski w Bukareszcie potrafił tam wyrobić nam należyte stanowisko i wobec dworu i wobec rządu. Jeżeli w tych warunkach nie udało się Rumunii pozyskać dla wystąpienia przeciw bolszewikom, to wchodzi tu w grę przytoczone wyżej argumenty rumuńskiej racji stanu. Mimo wszystkich pozorów nie należało mieć co do tego złudzeń. Działalność posła rumuńskiego w Warszawie, który wysłał się właściwie w jednym tylko kierunku, tj. antywęgierskim, a pozatem w wystąpieniach pozytywnych był bardzo oględny, wiarna tu była być wskazówka. Pomimo to stan rzeczy, jaki dziś widzimy, musi skłonić Polskę do nieraznego stosunku do Rumunii inną, niż dotąd, miarą. Bez niepożytecznych uraz i pretensyj, bez nieuzasadnionych czułości, ostrożnie, z kredką w rękę.

Warszawa obozem wojennym.

Gdy po kilku latach znalazłem się teraz w syrenim grodzie, wygląd jego zewnętrzny, wygląd ulicy nie przypominał napozór niczem tego, że żyjemy w okresie najcięższych zmagani z nieprzyjacielem.

Ruch uliczny nadzwyczajny. Na promenadzie w Alejach i przy Krakowskim Przedmieściu bogactwo strojów nadobnych Warszawianek aż razi wzrok. W restauracjach i barach tłok, w kawiarniach najlepiej odchodzi flirt.

A kiedy już napomknął o gastronomii, nie od rzeczy będzie stwierdzić, iż wszystko, co się o nas mówi o rzekomej bajecznej drożyznie w Warszawie, należy zaliczyć do anegdot. Oczywiście, jeżeli komuś zechce się koniecznie jeść nie gdzieindziej, jak tylko w Bristolu, będzie go to słono kosztować. Ale naogół wzięwszy w takich n. p. „Klesach“ u zbiegu Nowego Świata z ul. Warecką, gdzie potrawy podają panie z naszej arystokracji, ceny są nawet znacznie niższe, niżli u lwowskiego Królikiewicza lub Musiałowicza. Ta tylko jedna niewygoda, że w niedzielę wszystkie restauracje są zamknięte przez cały dzień z wyjątkiem restauracji hotelowych i niektórych mleczarni.

Teraz Warszawa, która żyła spokojnie, ujrzała przed sobą oblicze wojny straszliwej. Zwiastunami jej były nieprzeliczone tłumy uchodźców z ziem wschodnich dążące z resztkami dobytku na zachód, oraz liczne oddziały wojskowe, podążające na front z pieśnią na ustach.

Bo też agitacja poborowa, prowadzona wcale do wcięcia pomysłami plakatami, gromadzącymi tłumnie przechodniów, agitacja, uzmysławiająca obrazowo niebezpieczeństwo bolszewickie, jest wprost niezrównana. Jakże świetnie malują te plakaty tchórzostwo różnych bawidamków lub dobrodziejstwa komunistycznego raju dla polskiego proletariusa?

Ale też o żołnierzu pamięta Warszawa każdego dnia, każdej godziny, kiedy w specjalnych kioskach, jak dzień długi, zbiera się datki na papierosy dla na-

szych bohaterskich dzieci, lub agituje nie tylko już plakatami, ale olbrzymimi płótnami, wywieszonymi w poprzek ulic na kilkupiętrowej wysokości za pożyczką państwową.

Ma też Warszawa swoją milicję, wspaniale wyekwipowaną, która nie pilnuje porządków na ulicach (chodniki są tu skrapiane kilka razy dziennie przez dozorców domowych, nieanimowanych bynajmniej do tej funkcji przez policję), lecz ćwiczy pilnie, jak wojsko i liczy wspaniałą cyfrę członków z różnych stanów: począwszy od studenta politechniki, a na biednym zdunie kończąc. To też wieczorem, gdy ze stoków cytadeli rozpoczyna się próba reflektorów, a jasne smugi światła przeszukują cały widnokrąg dokoła, wyległa na kory Warszawa pokpiwa sobie z bolszewików. Tylko indywidua o podejrzanym minach, włóczące się tam i sam ulicami, patrzą niechętnie na te energiczne przygotowania do ewentualnej obrony stolicy. Są to nasi bolszewicy cisi. W ostatnich czasach wobec rosnącego z dnia na dzień entuzjazmu tłumu i ustalania się jego psychicznej postawy przycichli ci stęsknieni do czerwonych gości tak, że się o nich zupełnie nie słyszy. Pełną, rozbrzmiewającą pieśnią narodową dusza milionowa miasta odnosi w ten sposób zwycięstwo moralne nad własnymi dawnymi grzechami przed zwycięstwem militarnym, którego jest już dziś pewna. (z.)

Wiadomości polityczne.

Polska. (Narodowa Partya Robotnicza a chwila obecna.) Na konferencji przedstawicieli N. P. R. dzielnicy Małopolski i byłej Kongresówki w dniu 4. sierpnia b. r. zapadły następujące uchwały: 1) Wzywamy Radę Obrony Państwa i rząd do powszechnego uzbrojenia całego narodu i nadania walce z najazdem bolszewickim charakteru wojny ludowej. W tym celu żądamy: a) Spiesznego przeprowadzenia ogólnego poboru do lat 45, bowiem tylko pobór jest sprawiedliwym i skutecznym środkiem obrony państwa; b) pociągnięcia natychmiastowego wszystkich pozostałych mężczyzn do świadczeń na rzecz armii, zwłaszcza tworzenia rezerwowych i pomocniczych formacji wojskowych. Tworzące się tak zwane Straże obywatelskie powinny być użyte przedewszystkiem do czynności pomocniczych wojskowych. Kierownictwo Straży musi spocząć w ręku ludzi, posiadających zaufanie robotników i chłopów. Należy energicznie przeciwstawić się wszelkim próbom opanowania Straży przez żywyły reakcyjne. 2) Domagamy się od Rady Obrony i rządu natychmiastowego zorganizowania obrony Stolicy. Całą polską ludność Warszawy należy powołać pod broń. Robotnik warszawski żąda walki do ostateczności. Warszawa musi być obroniona. 3) Żądamy bezwzględnego karania wszelkich nadużyć i ostrego ścigania niedbalstwa i niedołęstwa w wojsku i urzędach. Domagamy się kary śmierci nie tylko za uchylenie się od służby wojskowej, ale także za pomoc przy uchyłaniu się od służby wojskowej.

— (Duch w wojsku czerwonym.) Wzięci przez nas do niewoli oficerowie armii czerwonej, z przekonani bynajmniej nie bolszewicy, chętnie i szczegółowo opowiadają o tem, co się w tej czerwonej armii dzieje i jakie były koleje jej ostatniej ofensywy. Z opowiadań ich widocznym jest, że zaczynają się otwierać oczy żołnierzowi czerwonemu. Zaczyna on widzieć, że go najbezczelniej okłamywano, że ten odpo-

Wincenty Juliusz Wdowiszewski.

CYWILIZATOR

11) (Ciąg dalszy)

Mówić nie mogli. Były to pokrewne duchowo natury. Równie głębokie, równie namiętne, równie bezwzględnie inteligentne dorastające się wzajemnie; rozumiały się bez słów. Złączenie rąk nerwowe, gdy krew krążyła obok krwi, tętno biło przy tętnie, wyściskało im do pojęcia się wzajemnego.

Stał zwróceniu ku oknu. Ich rozpromienione, nachylone ku sobie twarze, oświecone były blaskami łuny panującej nad ciemnościami nocy. Te łuny grające w tysiącznych barwach wróciły im przytomność. Mimo woli oczy obojga skierowały się w stronę Lesnej.

Pierwej, nim się poznałam, Henryku, już mi o tobie mówiły ognie twojej huty, a mimo że wszyscy o tobie wyrażali się wrogo, dusza rwała się do tego, który potęgą swego ducha takie ogromy do życia wolał... Na tle tych ognia malowałam sobie twoją postać ze znakiem geniusza na czole i do obrazu skroślonemu mi przez stryja, dorabiałem aureolę wielkości... Nie byłam ze mnie fantazjka?..

— Najrozkoszniejsza, jaką można wymarzyć... Niedługo i na horyzoncie Bzowa zająsną takie łuny w nocy, a we dnie rozbrzmiewać będzie stukot młotów górniczych, warczenie maszyn, i spokojna dotąd wioska zawrze życiem i ruchem... Nowe przybędą zadania, nowe urosną dla mnie obowiązki, ale nawet przez barek Atlasa udźwignę je, bo obok mnie i ze mną działać będzie ta, która piękna ja miłość, czysta jak dusza dziecka, a rozkoszna jak marzenie o szczęściu — mi-

łość, rozkosz i szczęście wniesie ze sobą tam, gdzie dotąd tylko rozum panował wszechwładnie... Pojmujesz, jakie ciębie czekają obowiązki?

— Gdybym którego nie znała, nauczyłbyś mnie Henryku...

— Przypomnę tylko, bo w głębiach twojej duszy jak w zaczarowanym kraju gnomów, tylko śpią wielkie chęci i potężna wola serca; dość jednak spojrzaniem miłości sięgnąć na dno, a wstaną wszystkie i obudzą się do życia. Ty ani wiesz, ukochana moja, ile w tobie jest porywów szlachetnych, pragnień wzniosłych, ale ja znam je wszystkie — oku mojemu nie uszły one...

— Tak mnie badałeś?

— Bezustannie i dlatego ze spokojem, z ufnością bez granic, pójdę z tobą w przyszłość. Zakres twojego działania ogromnie się rozszerzy. Zostaniesz opiekunką kilku tysięcy robotników. Ja nie jestem w stanie tak zająć się ich losem, jakbym powinien, ale ty ukochana bądź ich panią i protektorką. Ja muszę względem nich kierować się rozumem — ty musisz im dać serce. Mnie muszą słuchać, ciębie czcić i kochać...

— Postaram się o to, a część tej miłości zawsze tobie ustąpię... I ciębie kochać muszę... ja ich nauczę...

— Jakas ty piękna Maryjko! Tak piękna, że wydajesz mi się snem marzeniem, które nie istnieje na jawie, które lada chwilę rozwienie i zniknie... Nie, ty jesteś... Czuję cię na całą wieczność...

— I znów pocałunek złączył ich usta.

— Mnie tak dobrze przy tobie Henryku!... Gdy mnie twoje silne ramię obejmuje, takam spokojna, taką się czuję bezpieczną, że gdyby świat cały zatrzęsł się w posadach, jeszczebym o sobie nie drżała...

— Maryjko, chodźmy do ojca...

— Chodźmy Henryku...

W pokoju pana Onufrego przy stoliku siedział kanonik i profesor, grając pikietę. Pan Onufry przypatrywał się grze, gdy drzwi się uchyliły i do pokoju weszła młoda para, trzymając się za ręce... Bzowski postąpił ku niej kilka kroków; grający rzucili karty.

— Panna Marya — przemówił Bodmer — przyrzeka mi swoją rękę. Przychodzimy prosić o błogosławieństwo.

— Niech was Bóg błogosławi, moje dzieci — rozplakał się Bzowski. — Ja was całym sercem błogosławię.

I przycisnął oboje do piersi, ucałował po kolei serdecznie... Zwłaszcza Henryka z rozrzwinnieniem przyjmował, jakby mu chciał wynagrodzić dawniejsze nieporozumienia.

Po ojcu wyściskał narzeczoną profesora, — kanonik, stojący pod oknem, z daleka, niedostrzeżony przez obecnych — kreślił w powietrzu znaki błogosławieństwa.

Po wyściskaniu młodych profesor zwrócił się do brata i jego także w oba policzki wycałował.

— Powiedz mi, mój serdeczny Onufierku, jaka bieda wlaźła w twoją mózgowicę, jaki kaduk tak cię przerobił ze ty, średniowieczny szlagon, wierzący w karmazynową krew i osłą skórę, z takim ukontentowaniem dajesz mu córkę, jakbyś Pana Boga za nogi złapał. Wszakże on parweniusz... demokrata...

— Demokrata być może, ale żeby był parweniusem, nie powiem... Znałem jego ojca i wiem, że to szlachcic z działa pradziada... A że Henryk nosi nazwisko matki — to już rzeczy nie zmienia.

(Dokończenie nastąpi.)



czyniek upragniony, ten koniec wojny jeszcze bardzo daleko. Widzi żołnierz czerwony, że mocarstwa zachodnie nie pozostawiły Polski samej, że jej dopomagają, i że pomoc ta w chwili krytycznej może znacznie się zwiększyć. Widzi wreszcie żołnierz czerwony, że zajęcie Warszawy, gdyby nawet od tego doszło, bynajmniej nie jest końcem wojny. Że przeciwnie, wtedy walka rozpocznie się z jeszcze większą zaciętością. I duch żołnierza czerwonego, o czym świadczy cały szereg dowodów, został załamany. A przytem jeszcze ciężkie warunki aprowizacyjne. W strefie, gdzie toczą się obecnie już od kilkunastu dni walki, wszystko zjedzono. O każdy kawałek chleba trzeba walczyć. Na tyłach bolszewickich coraz wybuchają powstania zrabowanej i terrorizowanej ludności. Ktoś niewidzialny podrywa mosty kolejowe, psuje tory, pali samoloty. Impet moralny armii Lenina i Trockiego został też wstrzymany.

— (Hrabiemu Manneville na pożegnanie.) „Robotnik Śląski“ z dnia 11. sierpnia poświęca artykuł wstępny — hr. Manneville na pożegnanie. Jakiemu uczuciu żegna b. przewodniczącego komisji alianckiej, a od niedawna właściciela dworu w Toszonowicach Dolnych, o tem świadczy już ustęp początkowy:

„Dziś o godzinie 12-iej w południe p. hrabia de Manneville opuszcza stolicę naszego Księstwa — Cieszyń. Pan hrabia od szeregu miesięcy był osiłą, koło której kręciło się życie publiczne w naszym kraju. Nazwisko jego przez długi szereg miesięcy nie schodziło z ust naszego ludu; to też pamięć o nim długo wśród nas pozostanie, a przekleństwa i złorzeczenia towarzyszyć będą nie tylko jego wyjazdowi, ale póki niesprawiedliwy stan rzeczy na Śląsku potrwa, przeklinać będziemy p. hr. de Manneville.“

— (Życzenia niemieckie na koszt Polski.) „Frankfurter Zeitung“ z dobre poinformowanego źródła donosi ze Sztokholmu, że rosyjski pochód w głąb Polski będzie się odbywał dalej, bez względu na rokowania w Mińsku. Sowiety są zdecydowane oprowadzić całą Polskę. Rokowania w Mińsku będą prowadzone na tej samej podstawie, na której koalicja rokowała z Niemcami. Niemcy liczą się tedy z rozbrojeniem i zbolszewizowaniem Polski.

Rząd sowiecki według opinii niemieckiej postawi następujące punkta:

- 1) Udział Niemiec w rokowaniach z koalicją;
- 2) Usunięcie korytarza gdańskiego;
- 3) Ścisłe zastosowanie zasady samostanowienia ludu na obszarach niemieckich, odstąpionych Polsce.

— (Przyłączenie wsi spiskich i orawskich, przyznanych Polsce na mocy wyroku Rady najwyższej. Przed biurem międzynarodowej komisji ustawiła się kompania francuskiego wojska; nadto przybyły tłumy miejscowej i okolicznej ludności. W imieniu podkomisji przemówił kapitan d'Yvonne, oddając władzę polskiemu i czeskiemu administracyjnemu podzielnemu terenowi. Jako przedstawiciel czeskiego rządu zabrał głos Dr. Pivko, żupan orawski, dziękując podkomisji za trudy w administrowaniu terenu plebiscytowego. Po jego mowie wygłosił przemówienie Dr. Jan Bednarski, mianowany obecnie przez rząd polski kierownikiem administracji na Spiszu i Orawie. Ograniczył się do podziękowania wyłącznie w imieniu nielicznych wsi orawskich i spiskich, przyłączonych do Polski, za to połączenie, oddawne przez ludność upragnione. Po tych przemowach zdjęto sztandary koalicyjne z budynku, w którym mieściło się biuro podkomisji, a wywieziono barwy polskie.

Czechosłowacy. (Oznaczenie granic Czechosłowacji.) Czeskie Biuro prasowe donosi: Poseł czeski w Paryżu Ossucki podpisał dnia 10 b. m. traktat międzynarodowy, zwany traktatem pokojowym, dotyczący granic, w którym pięć mocarstw uznaje suwerenność Czech nad obszarami przyznanymi w traktatach pokojowych z Niemcami, Austrią i Węgrami. Traktat ustala także definitywnie granicę między Czechosłowacją a Rumunią i jest identyczny z decyzją Rady najwyższej powziętą w roku zeszłym. Dalej określa traktat granicę między Czechosłowacją a Galicyą Wschodnią, która odpowiada dawnej granicy między Galicyą a Węgrami, z wyjątkiem zmian dokonanych przez Radę ambasadorów na Spiszu i Orawie.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Sensacyjne kłamstwa gazet niemieckich. Urzędowo donoszą: Pewne gazety podały wiadomość, jakoby wojska włoskie, załogujące w Opolu, w Kozlu i w Głogówku miały opuścić owe miejscowości z powodu szerzenia się propagandy bolszewickiej wśród nich, oraz jakoby wojska owe włoskie byłyby zastąpione przez 81-szy, 216-ty i 219-ty pułk piechoty francuskiej i przez 42-go pułk artylerii alpejskiej, pochodzących z Czechosłowacji.

Owe wiadomości są całkowicie zmyślone. Ponieważ mają one widocznie na celu zaniepokojenie opinii publicznej osoby odpowiedzialne za ich rozpowszechnianie będą sądowo ścigane, stósownie do rozporządzenia z dnia 7-go czerwca 1920 r. o wydawnictwach peryodycznych i nieperyodycznych.

— Za niestawienie się świadków na wezwanie sądowe — 100 do 200 marek kary. Świadek, który dawniej nie stawiał się na termin, musiał zapłacić 3 do 10 marek kary. Za to samo przewinienie zostały obecnie osoby w licznych wypadkach na 100 do 200 marek kary skazane.

— Obwieszczenie. Kto od 16-go b. m. owies dawniejszych żniw czysty lub zmieszany z innymi środkami żywnościowymi czy karmnymi ma w przechowywaniu, powinien takowy do 20-go b. m. w urzędzie żywnościowym zameldować. Owies, który w tym czasie jest w drodze, powinien być przez odbiorcę zaraz po odbiorze w urzędzie żywnościowym zameldowany.

— Sprawa nadszycht. Rokowania o nadszychty, o których już donieśliśmy, miały następujący wynik: Górnicy górnośląscy mają tygodniowo pracować w jednej nadszychty, za którą im się płacić będzie 50 procent nadwyżki. Taksamo mają ci, którzy pracować będą w nadszychtach otrzymać za każdą nadszychtę 2 funty smalcu lub słoniny, po cenie niższej, która chwilowo wynosi 7 mk. za funt. Poza tem mają jeszcze być dostarczane ubrania, płótna na bieliznę i pościel i t. d. po cenach niższych. Wybrany ma zostać Wydział, składający się z 9 pracobiorców i 9 pracodawców. Wydział ten ma jeszcze ustalić bliższe szczegóły.

Uchwała obowiązywać będzie dopiero wtenczas, gdy organizacje robotnicze się na nią zgodzą. Dotychczas to jeszcze nie nastąpiło.

Bytom. Napad rabunkowy. W sobotę 14. sierpnia napadło kilku rabusiów w pobliżu kopalni Karsten-Centrum na posługaczkę cegielni Loebingera, niosącą 13 tys. marek na wypłatę robotników. Pieniądze zostały jej zrabowane; rabusie uszli niepoznani.

— Przy kąpaniu utopił się 7-letni szkolarz Fechner. Kilku chłopców poszło się kąpać do gliniaka cegielni Sigulskiego. Nieszczęśliwy, chcąc się wobec rówieśników poszczycić pływaniem, dostał się na głębsze miejsce i utonął.

— Cena sprzedaży za kartofle wynosi w handlach 40 fen. za funt. Dotąd płacono 35 fen. za funt i ludność spodziewała się raczej niższej a nie podniesienia.

Piekary. Prześliczna i wymarzona pogoda sprzyjała uroczystości na Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny w zeszłą niedzielę, to też tłumy tysiączne podążyły do Piekar. Wierny lud polski górnośląski więcej teraz, niż w innych latach, przybył na odpust Wniebowzięcia. Już w sobotę przybyło kilka kompanii z dalszych okolic Górnego Śląska, a w niedzielę zaś przybyły największe i najwspanialsze kompanie, np. z Rozbarku, Wąbrowki, Kamienia i inne. Widok kompanii był precudny; szczególnie malowniczy obraz przedstawiały jak zwykle nasze hoże dziewczęta i gosposie rozbarskie, ubrane w przepiękny wiejski strój narodowy, niosąc wspinałe obrazy i figury procesyjne. Po godzinie 9-tej był nie tylko kościół, ale i Rąjski plac nabitý głowami ludzkimi, tak, że do kościoła trudno się już przecisnąć. Niestrudzony ks. Proboszcz piekarski z swymi kapelanami wychodzą na spotkanie, i gorącymi słowami powitania, przy biciu dzwonów, odgłosie muzyki i pniach precudnych pieśni polskich, witają, wprowadzają wierne dzieci do stóp Matki Boskiej Piekarskiej, aby dusze zgnębne wypały ze skarbów Jej serca pobożność głęboką, siłę, zwyciężającą pokusy, bo Matka Boska jest naszą ucieczką i naszą obroną w czasie naszej ziemskiej pielgrzymki. — O godzinie 10-tej wygłoszone zostały kazania polskie w kościele parafialnym, na Rąjskim placu i na Kalwaryi; a po kazaniach odprawione były na tych samych miejscach, oraz w kaplicy Matki Boskiej i u św. Weroniki solenne Msze święte, a precudna pieśń polska na cześć Matki Boskiej Wniebowziętej rozlegała się z tyśięcznych piersi, której muzyka przygrywała. Po uroczystych niesporach około godziny 4 ustawiali się pątnicy do pochodu, aby z smutnym sercem i łzami w oczach opuścić to miejsce święte, ubolewając, że tak prędko minął czas pięknej uroczystości największego odpustu Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi. Jeszcze raz żegnają niestrudzeni czcigodni kapłani piekarscy, odprowadzając pątników ku kamiennej Bożej męce, a wierni wracają do domów z postanowieniem, że niedługo, gdy czas pozwoli, odwiedzą Piekary, bo miejsce to jest ulubionym i błogim przytułkiem dla pobożnych pątników i czcicieli Matki Boskiej Piekarskiej.

Następny odpust odbędzie się w niedzielę, dnia 29-go sierpnia, jako na uroczystości św. Bartłomieja. Porządek nabożeństw, jak podczas innych odpustów.

Niem. Piekary. (Sprostowanie.) Korespondencya, zamieszczona w nr. 99, dotycząca się pielgrzymki do Św. Anny pod moim przewodnictwem nie jest prawdziwą. Mam poświadczenie na przewodnika od naszego Wiel. ks. Proboszcza. Może ten korespondent jeszcze nie był we Św. Annie, ani nie wystąpił podczas kultorkamfu tyle co ja.

J. Kopczyński.

Chropaczów. Rok mija po owych sławnych dniach powstania górnośląskiego. Każdy Polak-Górnoślązak wspomina ten dzień, w którym wiaął sobie za cel pomścić te wszystkie urągania kata pruskiego. Chwycił za broń, ażeby dostać się czempredzej do tego pnia, od którego od wieków oderwany został. Lecz soldateska pruska, od stóp do głowy uzbrojona, rzuciła się na rodaków naszych, którzy się do boju rzucili za najświętszą sprawę. Powstanie zostało po kilku dniach zgniecione. Powstały ciężkie dni dla niejednego Polaka Górnoślązaka. Jedni spędzali dni swoje w ukryciu, drudzy zostali przez katów pruskich rzućeni do lochów więziennych, gdzie ich męczono i nawet na śmierć skatowano. Inni zaś szukali schronienia za pobliską granicą. W tych właśnie dniach pamiętnego powstania górnośląskiego nieomal każdy Górnoślązak wspominać będzie swych przyjaciół, którzy według wskazówek Opatrzności Boskiej dawno w grobie spoczywają. O tych pamiętamy. Każdej wiosce komitety starać się będą o wykłady oświatowe dni kwiatka i t. d. Wszystko to czynić się będzie, ażeby datkiem darowanym i chętnym sercem, wspomagać rodziny poległych powstańców. Do was drodzy rodacy z Chropaczowa odzywamy się, nie zapominajcie waszych współbraci w tych pamiętnych dniach. W czwartek dnia 19. b. m. o godz. 7-mej wieczorem zwołujemy zebranie do sali p. Wienzkowicza, na którym będzie wykład przez pewnego prelegenta. Zapraszamy was rodacy, przechodźcie licznie. Pamiętajmy, że spełniamy przez to obowiązek względem narodu, i samego siebie.

Zarząd Tow. śpiewu „Echo“.

Bismarkhuta w Bytomskim. Zarząd Bismarkhuty rozpocznie z budową całego szeregu domów rodzinnych na terenie własnym, ciągnącym się poza wiałą dyrektora ku Niedźwiedzińcu. Prace mają być przyspieszone, aby domy jeszcze w tym roku można zamieszkać. Ma się rozumieć, że mieszkania w tychże domach otrzymają tylko robotnicy huty Bismarka.

Rokietnica w Bytomskim. Morderstwo. Ubiegłej soboty w nocy został górnik Brodorb w drodze powrotnej z kopalni „Kastellengo“ do Rokietnicy przez bandytów obrabowany i zamordowany. 150 mk. gotówki i zegarek srebrny wpadło w ręce rabusiów. Zabitego znaleźli robotnicy, idący do pracy. Powiadomiona policja biskupicka zjechała na miejsce wypadku. Po spisaniu protokołów, przewieziono zamordowanego do lazaretu knapszałowego w Rudzkiej Kuźni. Śmierć w tak tragiczny sposób zabitego żywiciela rodziny oplakuje wdowa i 6-cioro małych dzieci w wieku od 12 lat do dwóch miesięcy.

Wirek w Katowickim. Pamiętne rozruchy sklepowe, jakie się u nas zdarzyły w grudniu 1918 roku były przedmiotem rozprawy sądowej przed bytomską izbą karną. Na ławie oskarżonych zasiadli: Juraszek, Knop, Nawrath, Albrecht i niezamężna Anna Kłaczówna. Tłum podjudzony na zgromadzeniu robotniczym napadł wówczas na sklepy obuwiarskie Simona i Bobrekera, niszcząc wewnętrzne urządzenie sklepowe i plądrując towar. Szkoda wyrządzona Simonowi wynosiła 25 tysięcy marek, a Bobr. 3000 mk. Demonstranci wyrzucili wiele obuwiarskiego na ulicę, a różni ludzie brali je do domu. Tak się też miała rzecz z oskarżonymi, którzy zostali rozpoznani. Przed sądem tłumaczyli się, że wzięli po pacze trzewików do domu, ale w zamiarze odniesienia ich nazajutrz właścicielom. Atoli pusty wstyd przed opinią powstrzymał ich od tego. Trybunał uwierzył zapewnieniom Juranka, Kłaczówny i Nawratha, uwalniając ich od winy i kary, jednakowoż oskarżonych Knopa i Albrechta uznał winnych przestępstwa i przywłaszczenia sobie cudzej własności, skazując ich na 150 i 60 marek grzywny.

Murcki pod Katowicami. Zarząd dóbr księcia pszczyńskiego wystawia całą nową kolonię domów robotniczych, które pod względem schludności i zdrowotności staną na pierwszym miejscu wzorowej kolonii robotniczej.

Morawska Ostrawa (Śląsk cieszyński). Czechy wprowadzają walutę frankową czeską. Pisma niemieckie w Czechach zaniepokojont się wiadomością, że czeski min. skarbu English przygotowuje reformę na wprowadzeniu franka w miejsce korony czeskiej przy relacji 4:1 a więc za 100 kor. czesk. 25 frank. czeskich.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Tow. Kasyno ma posiedzenie w piątek dnia 20-go bm. o godz. 7-mej w Ulu. Pewien ksiądz ma wykład.

Zarząd.

Lipiny. Towarzystwo gimn. „Sokół“ ma swoje miesięczne posiedzenie 19. bm. o godz. 5-tej na sali p. Machonia.

Wydział.

Zatęże. Towarzystwo katolickich robotników ma nadzwyczajne zebranie robotników 19. bm. o godz. 5-tej na sali p. Wieczorka, na którym ks. proboszcz Dr. Kubina przemawiać będzie. Upraszamy wszystkich robotników i kobiety o jaknajliczniejszy udział. Zarazem donosimy, że górnośląska pielgrzymka robotnicza do Piekar w niedzielę, dnia 19-go września nie wyruszy.

Zarząd.

Nakładem i czcionkami „Katolika“, spółki wydawniczej z siedzibą w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Codula w Bytomiu.

Kolarze! **Baczność!**
Płaszcze gumowe do rowerów,
 czysty towar, gatunki kraj. i zagr., jak towar przedwojenny
garnitur już od 255,— mk.
 przy zakupie 5 garniturów już od 235.— mk.
pojedyncze węże 50,00
 od 29,50, 32,—, 38,—, 45,— do mk.
pojedyncze płaszcze 150,00
 80 —, 90,50, 95,00, 100,—, 110,—, 120 —, 135, do mk.
płaszcze górskie 160,00
 120,— 130,— 140,— za zaliczką mk.
 Cenniki darmo dla wszystkich części.
Bauer & Kuske, Off. Hand elsgesellsch.
 Deutsch-Wartenberg.

Na uroczystości
 poświęcenia sztandarów
 polecam
 we wielkim wyborze
 gwóźdźle pamiątkowe.
Jan Smoczyk
BYTOM G.-S.
 ulica Tarnogórska nr. 11

Tow. śpiewu „Gwiazda“ w Chorzowie
 obchodzą
 w niedzielę, dnia 22-go sierpnia 1920 r.
10-letnią rocznicę
 połączonej z
 poświęceniem sztandaru.
 PROGRAM:
 o godz. 12 do 1 1/4, przyjęcie towarzystw,
 o 1 1/4, wymarsz po sztandar do Prezesa,
 o 1 1/4, wymarsz do kościoła na Nieszpory i
 poświęcenie sztandaru,
 o 3 wymarsz do ogrodu p. Kałuzę.
 Następnie Koncert.
 Podczas koncertu losowanie, rozmaite gry i
 wbijanie gwóźdźli pamiątkowych.
 O godz. 7 1/2, **TANIEC** na dwóch salach.
 Wszystkie Towarzystwa, które dotychczas za-
 prosiły nie oirzymaty, zapraszamy niniejszym, ze-
 by jak najliczniej się stawiły i szanowna publiczność
 nam przychylna.
 „Cześć Pieśni!“
ZARZĄD.

Oziwczynę
 do przesłania gazet na
 misa o Katowice poszu-
 kane od 1-go września
Górnoślązak,
Katowice,
 ul. Poprzeczna 11.

DOM
 i 12 jutrz pola w
 Woźniakach do prze-
 dania.
 Franciszek Wyłozala
 Woźniki G.S.

Nadzwyczaj tanio! Papierosy amerykańskie.

Przed 6. lutego wprowadzone, wolne od
 sekwestru. Ogólnie znana marka B. M. wy-
 konana z najsłabszych tytoni amerykań-
 skich. Gruby, wartościowy wyrób. Wazy
 ca. 1,2 gr. podatek opłacony. Detaliczna
 sprzedaż powyżej 50 fen.

Za tysiąc tylko 310,— marek.
 Wysyłka niemniej jak 2 tysiące za zaliczką.

Niemieckie papierosy

marka „Sultan“, bez usznika, (podatek opłacony).
 Sprzedaż detaliczna 30 fen. mk. 210 za tysiąc.
 Proszę próbować również bardzo pechowany
Shag-tyton „Goldelse“ (paczka 100 gr.)
 za paczkę tylko mk. 520 mk. 1a. wykonanie.
 Oferty bez zobowiązania. Miejsce wypełnienia
 Hanower. Ceny bez portory.

Dom papierosów „Orient“
Hannover, Cellestr. 123.

4%

placimy znowu za złożone u nas pie-
 niądze za 1/4 rocznem wypowiedzeniem,
 3 1/4 za kwartalnym,
 3 za miesięcznym,
 2 za codziennym.

Udzielamy pożyczek
Bank ludowy - Volksbank
Katowice, ulica Beata nr. 16.
 Telefon 1012, Konto czekowe Wrocław 10348.

KONCERTY

Artyści warszawscy

pod kierownictwem p. Palewica Gołciewskiego
 występować będą w następujących mie-
 scach:

W środę, 18. bm. w Mikołowie na sali
 hotelu p. Jydyto,
 w czwartek, 19. bm. w Laurahucie na
 sali p. Kotodzieja,
 w piątek, 20. bm. w Król. Hucie na
 sali Graf Reden,
 w sobotę, 21. bm. w Zabrze, kasyno
 Donnersmark,
 w niedzielę, 22. bm. w Raciborzu w lo-
 kalu Strzečna.

Początek o godz. 7 1/2.

Szczegóły w afiszach

Przyjmujemy
 wkładki oszczędnościowe (depozyty)
 i placimy po 4, 3 1/2 i 3 proc.
Bank Ludowy w Zabrzu.

Z powodu podeszłego wieku je-
 stem gotów oddać moi 18-letniej córce

w posagu

młyn czteropiętrowy,
 znajdujący się na Górnym Śląsku w
 obwodzie przemysłowym. Reflektu-
 jące osoby, z odpowiednim majątkiem
 i o ile możliwości nadesł. fotogr. upra-
 sza się zgłaszać pod literą L. A. 99.
 do Eksped. „Katolika“, Bytom G.-Sl.
 — Dyskrecja rzecz honorowa.

Młyn czteropiętrowy

pędzony siłą elektryczną, o jednej
 walcu i dwóch złożeniach w obwodzie
 przemysłowym na Górnym Śląsku, z ob-
 fitą klientelą jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Cena przy umowie. Zgłoszenia re-
 fлектantów przyjmuje Eksped. „Katolika“
 pod literą L. A. 99

Baczność! Palacze!

Dzisiaj i dni następne sprzedawać będę

50 000 sztuk cygar

po poważnie niżonych cenach.

Proszę zważać na moje okna wystawne!

Adolf Zolkowicz, Katowice

skład cygar - - ul. Jana 13 (Johannesstr.)

Górnośląski Bank Handlowy

Bytom G.-S., ulica Pocztowa nr. 2.

przyjmuje depozyty w każdej wysokości za

dobrym oprocentowaniem

według umowy i terminu wypowiedzenia. Załatwia

wszelkie sprawy bankowe

a mianowicie: dyskontuje wekale, inkasuje czek, otwiera konto-korent i udziela pożyczek.

Wymiana obcych pieniędzy.

Adres telegraficzny: Bank Handlowy. Telef. 484

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 27 659.

APOLLO- TEATR

KATOWICE

Od 1. sierpnia
 aż do odwołania
 wieczorem o godz. 7,8

nowy program

z wielkomiejsk.
 programem

TROCADERO

KATOWICE

Od 1. sierpnia
 aż do odwołania
 wieczorem o godzinie 8

nowy program

z pierwszorzęd-
 nymi atrakcjami.

0000 0000

Dla Sokolów

Sokolówki z piórem	14 mk.
Koszulki z czerw. obszyc.	25 „
Koszulki „ „ większe	27 „
Koszulki „ „ lepsze	37 „
Koszulki „ „ większe	38 „
Paski czerwone	10 „

Wszystkie rzeczy od 25 mk. począwszy

Rogaliki poleca

A. Kościelniak

Bytom, Rynek nr. 8

Cygara, papierosy i tyton

w jaknajlepszym gatunku

kupuje się najkorzystniej w

Centrali tytoniu

(Tabak-Centrale)

Właśc.: **Adolf Rieger,**

Bytom G.-Sl.,

Szosa Siemianowicka nr. 1,

(przy Pogodzie)

Panna

Polka znająca się na
 krawiectwie, gospo-
 darstwie domowym,
 prasowaniu sztywnej
 bielizny itp. poszukuje

stosowną posadę

ewtl. do dzieci, i to od
 1. 9. lub 1. 10. Łask
 uwzględnienia p. a.

Smuda, Opole,
 Lindenstrasse 6.

Butelki

do mleka

także i butelki do
 wina i koniaku ku-
 puje w każdej ilości
 po cenach najwyż-
 szych

Otto Wetzel - Bytom
 ulica Krakowska 40.
 handel beczek
 Wjazd od ul. Długiej 45.

Zer dla ptaszków

mieszany dla kanarków
 ptaszków leśnych, pa-
 pug i t. d. oraz same
 konopie, glankorn, rze-
 pak, linianie, kukur-
 cydza, kaszka. Wszelkie
 artykuły drogerijne
 — bardzo korzystnie. —

Centralna Drogeria

Alajos Schmidt,
Katowice, ulica
Grundmanna, w stronę
placu Wilhelmowskiego

Miejsce zużytkowania odzieży

(Kleider-Verwertungsstelle) — Właśc. **H. Soraner**

Bytom G.-S., Rynek 11

Szybko i dobrze

możecie mieć wasze płaszcze wojenne, ubra-
 nia lub paltoty przerobione i przewrócone
 Stąd materiałów krajowych i zagranicznych.
 Materiały przyjmuje się do szycia odzieży.

Wykonanie nowej garderoby na miarę

W szanownym doborze i cennym wykonaniu

Rozszerzajcie gazetę naszą.